Cena numeru 15 gr.

Nr. 2. Środa 30 listopada 1927 roku. Rok 4.

GŁOS TRYBUNALSKI

Tomaszów-Mazowiecki—Piotrków-Trybunalski—Radomsko
Pl. Kościuszki 15. m. 31, tel. 3. Ul. Legjonów 2, tel. 55. Narutowicza 19, tel, 88

PRENUMERATA 4 ZŁ. MIESIĘCZNIE WRAZ Z DOSTAWĄ DO DOMU LUB PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ

Konto P. K. O. Nr. 63042

Ceny ogłoszeń:

za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na 1-ej stronie groszy 60, w tekście złoty 1, za tekstem gr. 40. Drobne za wyraz 10 gr. Od cen powyższych żadnych ustępstw nie robimy.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 9-ej do 10-ej rano,

Nieprzyjętych do druku rękopisów redakcja nie zwraca.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę drogim nam zwłokom, a w szczególności: Wielebnemu Duchowieństwu z Ks. Kanonikiem Potrzebskim na czele, W. Panu Naczelnikowi Poczty Piotrowiczowi, W. Panu Drapiowskiemu, oraz wszystkim koleżankom i kolegom, przyjaciołom i znajomym

ś. † p.

Jakóba-Konrada Krajewskiego

serdeczne podziękowanie składa
CÓRKA i RODZINA

112196

ś. † p.

DANUSIA BAGIŃSKA

powiększyła grono anjołków zgasła śmiercią tragiczną dnia 29 listopada 1927 roku, przeżywszy rok i 10 miesięcy.

Wyprowadzenie zwłok z domu przy ulicy Aleja 3-go Maja Nr. 17 na cmentarz rzymsko - katolicki nastąpi w czwartek 1 grudnia r. b. o godzinie 3-ej po południu.

Na smutny ten obrząd zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych zrozpaczeni

RODZICE.

12145

Na Litwie wciąż żądają usunięcia Waldemarasa.

Smetona usuwa naczelnego wodza armji litewskiej. — Stan wojenny w Kownie. — Policjanci litewscy uciekają do Polski.

KOWNO, 29-11. Garnizony stacjonujące dookoła Kowna, zażądały dzisiaj w nocy od rządu Waldemarasa, aby w ciągu 48 godzin zorganizowano gabinet koalicyjny na szerokiej podstawie, opierającej się na wszystkich ugrupowaniach politycznych. Do akcji garnizonów w pobliżu Kowna dołączyły się dowództwa w Poniewieżu, Szawlach i Wierzbołowie.

WILNO, 29-11. Z Kowna donoszą, że w najbliższych dniach ma nastąpić dymisja naczelnego wodza armji litewskiej gen. Zakauskasa. Sfery rządowe uzyskały przeświadczenie, że był on inspiratorem akcji wojskowej wobec prezydenta Litwy z żądaniem stworzenia rządu koalicyjnego. Członkowie delegacji wojskowej, która interwenjowała u Smetony, zostali już poprzednio aresztowani.

WILNO, 29-11. Wczoraj wieczorem nadeszły z Kowna wiadomości, że rząd Waldemarasa, obawiając się zamachu stanu, wydał cały szereg nowych zarządzeń, ograniczających wolność osobistą, zagwarantowaną ludności przez konstytucję. Wydano rozporządzenie zabraniające oświetlania wieczorem i w nocy okien, wychodzących na ulicę. Chodzić ulicami miasta wolno tylko do zmierzchu. Policja czuwa tylko w dzień, w nocy zaś nad porządkiem czuwa wojsko i szaulisi. Pozatem wprowadzona została kontrola dowodów osobistych pasażerów pociągów. U osób przybywających z zagranicy, przeprowadzana jest ścisła rewizja rzeczy i dokumentów.

WILNO, 29-11. Z Kowna donoszą: W dalszym ciągu bez przerwy odbywają się rokowania stronnictw o utworzenie wielkiej koalicji rządowej w celu wyłonienia rządu obrony narodowej. Prezydent Smetona zdecydował się już od odstąpić od planu ograniczenia koalicji tylko do chrześcijańskich demokratów, natomiast Waldemaras uważa, że sam potrafi opanować sytuację przy obecnym składzie rządu.

WILNO, 29-11. Z pogranicza polsko-litewskiego donoszą: Onegdaj w rejonie Turmont zbiegł z Litwy i oddał się w ręce żołnierzy KOP. uzbrojony policjant litewskiej straży granicznej. Zbiegły oświadczył, że wobec represyj, jakie stosuje rząd litewski wobec młodszych funkcjonarjuszów policyjnych nie mógł dłużej pozostać na Litwie.

Na drugi dzień do komendanta strażnicy KOP. zwrócił się oficer litewski z żądaniem wydania zbiega, czemu jednak odmówiono.

Zaznaczyć należy, że jest to już drugi wypadek przejścia policjanta litewskiego na stronę polską.

Nowa nota Litwy do Ligi Narodów.

WARSZAWA, 29-11. (tel. wł. „Głosu Trybunalskiego"). Z Rygi donoszą, iż Litwa wystosowała jeszcze jedną notę do Ligi Narodów, w której omawia sprawę sporu z Polską.

W nocie tej uwzględnia także Litwa sytuację, jaka się w kraju wytworzyła z powodu ciągłych „machinacyj" (?) Polski, dążącej do wywołania przewrotu na Litwie przy pomocy opozycjonistów i emigrantów.

Echa strzałów w konsulacie sowieckim w Paryżu.

PARYŻ, 29-11. (AW). Wczoraj stawała przed tutejszym sądem rosjanka, która w dniu 10 sierpnia rb. dokonała zamachu rewolwerowego na funkcjonarjusza paryskiego, konsulatu sowieckiego, w czasie starań o paszport. Oskarżona tłumaczyła się, iż z równowagi wyprowadziło ją zażądanie od niej w opłacie 25 fr. za paszport, podczas gdy była zupełnie pozbawiona możności zapłacenia ich, oraz wyśmiewanie jej uczuć religijnych. Sąd skazał oskarżoną na 2 lata więzienia i ze względu na okoliczności łagodzące wymiar kary zawiesił.

Echa wyroku sądu marszałkowskiego w sprawie posła Korfantego.

WARSZAWA, 29-11. (tel. wł. „Głosu Trybunalskiego"). W związku z wyrokiem sądu marszałkowskiego wydanym w sprawie Korfantego, podał się do dymisji cały personel redakcyjny „Polonji" w Katowicach z redaktorem naczelnym pisma Władysławem Zabawskim na czele. W liście wysłanym do posła Korfantego, dziennikarze stwierdzają, iż dalsze pozostawanie ich w redakcji wobec orzeczenia i jego motywów sądu marszałkowskiego niezgodne jest z pojęciami etycznemi o pracy publicystycznej.

Sprawa zamachu na studenta Huka we Lwowie niewyjaśniona.

WARSZAWA, 29-11. (tel. wł. „Głosu Trybunalskiego"). Wypuszczono na wolność aresztowanych w związku z zamachem na Huka Stefaniuka studenta praw i Humeniuka studenta filozofji. Skierowane przeciwko nim podejrzenia okazały się bezpodstawne. Przedtem zwolniono już z więzienia Romana Szechewicza, studenta politechniki, i Bukałę, przeciwko którym od kilku tygodni toczyły się dochodzenia w kierunku zbrodni zdrady głównej i szpiegostwa. W stanie zdrowia Huka, jak się dowiadujemy, nastąpiło polepszenie, mimo że niebezpieczeństwa śmierci nie usunięto. W momentach, kiedy Huk przychodzi do przytomności, przesłuchuje go sędzia śledczy. „Diło" twierdzi, że dotychczasowe zeznania nie rzuciły jaśniejszego światła na całą tajemniczą sprawę.

Katastrofalna powódź w Algierze

200 ofiar ludzkich.

WARSZAWA, 29-11. (tel. wł. „Głosu Trybunalskiego"). Donoszą z Algieru, iż w nocy z piątku na sobotę, rzeka, przepływająca pod miastem Mostaganem, rozwaliła tunel i wody runęły na rynek tegoż miasta.

W ciągu 3 kwadransów przestało istnieć 60 domów wraz z fundamentami. Istnieją tylko ogromne jamy do 20 metrów głębokości. Trąba wodna doszła do dzielnicy krajowców, gdzie domy pochłonięte zostały w jednej chwili. W dzielnicy europejskiej naliczono 60 ofiar ludzkich. 10 tysięcy mieszkańców schroniło się na górnych piętrach domostw. Zniszczone zostały różne zakłady, fabryki, budynki, linje kolejowe.

Szkody obliczają na dziesiątki miljonów franków.

W Monstaganecie utonęło 200 osób.

Alechin zwycięzcą turnieju szachowego.

WARSZAWA, 29-11. (tel. wł. „Głosu Trybunalskiego"). Największy z dotychczasowych pojedynków szachowych — mecz o mistrzostwo świata toczący się między Capablancą i Alechinem w Buenos — Aires został wczoraj faktycznie już zakończony. Alechin wygrał dotychczas 5, Capablanca 3, a 25 partji było nierozegranych. Wczoraj rozgrywano 34-tą partję, która po 40 posunięciach została przerwana, przyczem Capablanca oświadczył, że zdecydowany jest zrezygnować z dalszej gry.

Z KINO-TEATRU „CZARY".

Dyrekcja kino-teatru „Czary" przeprasza iż zapowiedziany na wczoraj film pt. „Nad brzegami Gaugesu" z ulubieńcem publiczności Harry Peelem — nie był wyświetlany. Nie jest to jednak winą Dyrekcji, która filmu tego nie otrzymała wczoraj z przyczyn od niej niezależnych. Ponieważ jednak film ten już nadesłano, Dyrekcja zawiadamia publiczność, iż będzie on wyświetlany dzisiaj.

Jednocześnie dziasiaj odbędzie się benefis ulubienicy piotrkowskiej publiczności — Reny-Lubicz Korszówny.

CZY PANI zapisała się do konkursu na najpiękniejszą piotrkowiankę?

Polska i Czechosłowacja a mniejszości narodowe.

II.

(Dokończenie).

Mniejszość polska w Czechosłowacji, zamieszkała przeważnie na Śląsku Cieszyńskim, według spisu ludności z roku 1921 liczy 75.853. W niektórych powiatach mniejszość ta wraz z obywatelami państwa polskiego, którzy przybyli tu przeważnie z Galicji przed wojną, stanowi ponad 20 procent obywateli. W stosunkach do obywateli Polaków, jako mniejszości narodowej, obwiązują te same prawa, z których korzysta całe społeczeństwo; specjalnie obowiązuje umowa z dnia 29 kwietnia 1923 r. zawarta z Polską, a regulująca kwestję szkolnictwa publicznego i prywatnego. Nie chcę na tem miejscu rozważać statystycznych danych, co do szkolnictwa na Śląsku Cieszyńskim. Gotów jestem to uczynić w razie potrzeby. Kto jednak śledził rozwój tego szkolnictwa, przyzna, że utyskiwania polskie w znacznej mierze ustały. Zwiększyła się ilość szkół wydziałowych w Cieszyńskiem gdzie istnieje prywatne VIII-klasowe realne gimnazjum w Orłowej oraz polskie oddziały przy seminarjum nauczycielskiem w Ostrawie Śląskiej, ponadto pięć gospodarskich szkół ludowych, jedna prywatna gospodarska szkoła, jedna publiczna szkoła gospodarcza z kursem dwuletnim, 13 szkół publicznych przemysłowych wreszcie 33 przedszkola Znaczna część polskich szkół gminnych ma charakter powszechny. W roku 1926-ym Państ. Zarząd Szkolny przyznał 300.000 K. c. dotacji na prywatne szkoły polskie Macierzy Szkolnej. Również stow. Rodzina Opiekuńcza korzysta z subsydjów. 57 nauczycieli i nauczycielek pochodzi z Polski; egzaminy nostryfikacyjne składają dodatkowo. Czesi robią tu również znaczne postępy w szkolnictwie, chociaż za Austrji byli upośledzeni. Upośledzenie to odnosi się obecnie do Kościoła Katolickiego, który podlega niemieckiemu biskupstwu w Wrocławiu, a także i do kościoła ewangelickiego w którym żądają Czesi dla siebie tych samych praw językowych, jakie posiadają Niemcy i Polacy. Jeżeli więc, zważywszy na kryzys gospodarczy, większą dbałością otacza się na tym terenie obywateli własnych niż obywateli państwa sąsiedniego, jest to zjawiskiem zrozumiałem. Równie zrozumiałem jest żądanie znajomości języka państwowego w urzędach.

Ostatnio min. szkolnictwa dr. Hodża zadośćuczynił najważniejszym żądaniom polskim, zwłaszcza co do mianowania Polaka inspektorem szkolnym na Śląsk Cieszyński, oraz otwarcia nowych szkół polskich. Poseł polski, dr. Lasocki przed swem ustąpieniem z Pragi, oświadczył przedstawicielom prasy, iż naogół u polityków czeskich i u rządu spotykał się z dobrą wolą w stosunku do mniejszości polskiej.

Jedynie pobieżnie pragnę tu poruszyć **k w e s t j ę** czeskosłowackiej mniejszości w Polsce. „Slovak", organ słowackiego stronnictwa ludowego Hlinki, wystąpił niedawno z żalami Słowaków z tej części Orawy i Spisza, która decyzją mocarstw sprzymierzonych dnia 28 lipca i 1920 przypadła Polsce. Skarżył się, że się im konfiskuje słowackie katolickie kalendarze i gazety. Mają też Słowacy i inne dezyderaty, co do kościoła, szkolnictwa i t. p. Przechodząc do Czechów na Wołyniu, widoczny jest tam, od chwili przybycia wojewody Macha, postęp w dziedzinie szkolnictwa. Podczas mego pobytu w Łucku wraz z prezesem Czeskosłowackiej Rady Narodowej, posłem Prokupkiem, przyrzeki nam wojewoda Mach, że rząd polski będzie pamiętać o Czechach wołyńskich, uważając, ich za element lojalny, bardzo pracowity i solidny.

Co do położenia gospodarczego Czechów wołyńskich, szkody wyrządzone im jako plantatorom chmielu przez wojnę, zostały już zatarte. Życie organizacyjne pomyślnie się rozwija. Pewne postulaty i żądania, mając charakter lokalny, dadzą się bez trudności spełnić. Najważniejszą zwykle drażliwą sprawą, jest szkolnictwo. Ale i w tej dziedzinie widoczne jest polepszenie dla narodowości czeskiej, która liczy 30.000 obywateli. Zwłaszcza podkreślić należy fakt, iż w sierpniu pt. r. zorganizowany został w Łucku państwowy kurs dla nauczycieli szkół czeskich na Wołyniu, w którym wzięło udział 30 Czechów i 5 Polaków. Chodzi o to, aby w tych szkołach, obok języka polskiego, dziecko czeskie nauczyło się od wykwalifikowanych nauczycieli Czechów, oraz z podreczników czeskich języka ojczystego. W tym względzie można poprostu zastosować metody i doświadczenia szkół polskich na Śląsku Cieszyńskim. Dużą rolę odgrywają również wycieczki młodzieży szkolnej z ziemi cieszyńskiej do Polski i z Wołynia do Czechosłowacji. To samo da się powiedzieć o wycieczkach gospodarczych i innych. Przy wyborach idą Czesi wołyńscy razem z Polakami, tak że n. p. przy tegorocznych wyborach samorządowych wprowadzili Czesi w Dubnie i Zdołbunowie swych przedstawicieli, a dzięki temu nieufność Polaków do nich została przezwyciężona. Gdzieindziej również — w Warszawie, Lwowie, Poznaniu — kolonje czeskosłowackie łączą przyjacielskie stosunku z braćmi Polakami.

Jest zjawiskiem pocieszającem, że zarówno w Warszawie jak i w Pradze czynniki decydujące mają najlepszą wolę, aby stosunki pomiędzy obu państwami jaknajbardziej się zacieśniły w celu spełnienia posłannictwa w Europie. Posłannictwa, jako pokojowy i pracowity żywioł słowiański, który jedynie broni praw swoich i pragnie żyć jako równy z równymi, dołączając swą cząstkę do kultury, cywilizacji i humanitaryzmu. Przyczyniają się do tego umowy, zawarte pomiędzy naszemi państwami, oraz liczne zjazdy w których uczestniczą przedstawiciele obu narodów, występujący zgodnie w imię słowiańskiej jedności i braterstwa. Jest to niezawodnie plus, stanowiący nasze cenne dziedzictwo, a mogący odegrać w przyszłości wielką rolę w dziedzinie prawdy, dobry i piękna — nigdy zaś siły i miecza. Powinniśmy pragnąć, ażeby nasze mniejszości narodowe nie były przeszkodą w uskutecznianiu tych ciężkich nowoczesnych zadań, lecz raczej ażeby stały się mostem dla obu narodów. Jest rzeczą pewną, że winą pewnych trudności i nieporozumień w tej dziedzinie nie jest zła wola rządów, lecz najczęściej przyczyny podrzędne, a to wówczas gdy nad interesami ogólno państwowymi przewagę zyskują czynniki lokalne, oraz tradycje wieloletnich tarć miejscowych i walk lokalnych.

Ufamy, iż przy dobrej woli w miarę postępów demokracji i porozumienia, złagodnieją i ustaną spory mniejszościowe pomiędzy obu państwami oraz, że współpraca wyda piękne owoce dla dobra obu republik, obu narodów i mniejszości słowiańskich. W ten sposób dokonane zostanie przez nas, Słowian, wielkie dzieło na rzecz kultury i pokoju.

Jan Hejret.

Wieści z kraju.

Potępiający wyrok sądu marszałkowskiego w sprawie posła Korfantego.

Sąd Marszałkowski w składzie posła Stanisława Thugutta jako przewodniczącego i posłów Adama Pragiera i Leona Żółtowskiego jako sędziów powołany do wydania wyroku w sprawie zarzutów, postawionych posłowi Korfantemu po rozpatrzeniu sprawy oświadcza:

Zważywszy, że poseł Wojciech Korfanty otrzymał od górnośląskiego związku górniczo - hutniczego względnie od „Fiducji" w czasie od 1 lipca 1926 r. na kupno „Drukarni Polskiej" w Warszawie, na kupno dziennika „Rzeczpospolita", na pokrycie deficytu dziennika „Rzeczpospolita", ogółem 2.157.638 zł. 41 gr. że w listopadzie r. 1926 otrzymał dodatkowo na te same cele od tegoż związku 62,452 zł., że od 1 stycznia 1927 r. drukowano „Rzeczpospolitą" będącą wówczas własnością posła Korfantego bezpłatnie w Drukarni Polskiej należącej podówczas do tego związku do wysokości kosztów druku w sumie 18.000 zł. miesięcznie, że na dziennik „Polonja" wypłacał tytułem subwencji tenże związek posłowi Korfantemu od grudnia r. 1925 do listopada r. 1927 przeciętnie 20.000 zł. miesięcznie, że tenże Związek udzielając subwencji na pisma, wydawane przez posła W. Korfantego podobnie jak i na inne pisma czynił to wyłącznie w celu obrony i propagandy swoich interesów gospodarczych.

że sądowi nie przedstawiono żadnych dowodów i sąd nie doszedł do przekonania, jakoby fundusze dyspozycyjne Związku na cele prasowe pochodziły nie ze składek jego członków, lecz z funduszów obcego państwa,

że pos. Korfanty, nie ujawniając w sposobie prowadzenia tych pism pod względem kierunku politycznego i gospodarczego, iż służą one obronie interesów wielkiego przemysłu górnośląskiego, wprowadzał w błąd opinję publiczną co do rzeczywistej treści publicznej.

Sąd po rozważeniu i zaopinjowaniu źródeł tych dochodów orzeka, że **pobieranie subsydjów od górnośląskiego związku górniczo-hutniczego przez posła Wojciecha Korfantego w okolicznościach jakich to czynił nie licowało z godnością posła i publicysty.**

Za okoliczność łagodzącą sąd uznaje, że w tymże czasie związek ten wypłacał subwencje innym pismom.

Na trzeci zarzut

czy poseł W. Korfanty jako prezes Rady nadzorczej Banku Śląskiego postępował zgodnie z przepisami prawa i honoru,

sąd zważywszy, że pos. Korfanty był obrany prezesem rady nadzorczej Banku Śląskiego, spółki akcyjnej na wniosek przedstawiciela Banku Gospodarstwa Krajowego administrującego akcjami Banku Śląskiego, które są własnością skarbu państwa i stanowią około połowy kapitału akcyjnego,

że z tytułu swego urzędu prezesa rady nadzorczej z poręki rządu polskiego powołany był do nadzoru nad czynnościami dyrekcji banku, oraz do kierowania działalnością banku, zgodnie z interesem i zamierzeniami polityki kredytowej skarbu państwa na Górnym Śląsku,

że pos. Korfanty, bądź na rachunek własny, bądź na rachunek swych przedsiębiorstw wydawniczych korzystał w Banku Śląskim z kredytów, które w dniu 30 września 1925 r. wynosiły około 12 proc. ogólnych kredytów przez bank udzielonych, przyczem do tych 12 proc. nie wliczono kredytów, udzielonych instytucji przemysłowej, w której pos. Korfanty był częściowo zainteresowany — orzeka iż

postępowanie posła Wojciecha Korfantego jako prezesa Rady nadzorczej Banku Śląskiego nie było zgodne z przepisami prawa i dobremi obyczajami kupieckiemi.

— — —

Powyższy wyrok przewodniczący sądu poseł Stanisław Thugutt wręczył wczoraj zarówno oskarżonemu posłowi Wojciechowi Korfantemu na piśmie, jak i marszałkowi Sejmu p. Ratajowi.

Wśród obecnych w Sejmie posłów i senatorów wyrok sądu wywołał duże wrażenie. Ogólnie oświadczają że wyrok sądu jest zupełnie sprawiedliwy.

— — —

Jak wiadomo posłowi Korfantemu w formie pytań dla sądu postawionych było 5 zarzutów. Jedno z pytań w ciągu przebiegu obrad odpadło, jedno zaś odeszło do sądu obywatelskiego w tej sprawie zwołanego **tak, że wyrok** dotyczy tylko trzech wyżej wymienionych pytań - zarzutów. Sąd obywatelski rozpatrzy jeden z zarzutów oraz drugi zarzut, który w czasie rozpraw sądowych przybył jeszcze. Sąd obywatelski zbierze się w najbliższym czasie.

Zarzuty, które mają być rozpatrywane przez sąd obywatelski dotyczą podobno korzystania z funduszów plebiscytowych oraz korzystania w r. 1914 z funduszów rządu niemieckiego na cele propagandy niemieckiej.

Fałszywy student podjął czek zagraniczny.

W tych dniach wykryto niezwykle śmiałe i pomysłowe oszustwo oraz fałszerstwo, tem ciekawsze, że poszkodowaną jest obywatelka imperjum brytyjskiego. Sprawa ta sięga jeszcze ostatnich dni września.

W miesiącu tym przybył z Londynu do Warszawy znany i poważany przemysłowiec angielski, Henryk Wachtel wraz z małżonką mrs. Daisy. Państwo Wachtel zamieszkali w jednym z apartamentów hotelu Europejskiego.

Mr. Wachtel krzepko trzymający się mimo swych lat 83, szalenie zazdrosny był o małżonkę, która zaledwie przed dwoma laty przekroczyła trzydziestkę. Zamykał ją w pokoju na klucz, kontrolował jej korespondencję i t.d. co zmusiło młodą jeszcze kobietę do ukrywania swych spraw i znajomości przed mężem. Dlatego też znaczną część korespondencji mrs. Daisy kreślona była na poste-restante, na urząd pocztowy Warszawa I, na placu Napoleona. W listach adresowanych do siebie pani Wachtelowa otrzymywała co kilka dni czek na kilkadziesiąt funtów szterlingów.

Pewnego razu, nie otrzymawszy w oznaczonym terminie pieniędzy mrs. Daisy zwróciła się do „Banque Nationale de Credit", za którego pośrednictwem angielski bank „The Eastern Bank limited" przesyłał jej pieniądze, o wyjaśnienia. Okazało się, że **b a n k c z e k** na 50 funtów sterlingów przesłał na nazwisko angielki na poste-restante jeszcze we wrześniu i że z Banku Handlowego w Warszawie, gdzie czek był płatny, nadeszło zawiadomienie o dokonanej wypłacie pieniędzy.

Ponieważ pani Wachtelowa pieniędzy nie podemowała, sprawę skierowała do brygady fałszerskiej urzędu śledczego.

Dochodzenie ustaliło, że czek z poczty podjął student Szkoły Gł. gospodarstwa wiejskiego, legitymujący się dowodem akademickim nr. 284 na nazwisko Dymitra Wachtela, mieszkającego rzekomo w Żyrardowie przy ul. Przejazd 12. Urzędniczka pocztowa wydała owemu studentowi czek bez żadnych podejrzeń, gdyż czek wystawiony był na

D. Wachtel, co zgadzało się z nazwiskiem nieznajomego.

Po sprawdzeniu w sekretarjacie S.G.G.W, okazało się, że dowód akademicki Nr. 284 wydany był pewnej studentce, która nic wspólnego z tą sprawą mieć nie mogła, z czego wynika że legitymacja, przedstawiona przez oszusta, była sfałszowana.

Wobec tego nasuwa się pytanie, skąd ów nieznajomy był poinformowany, że mrs. Daisy otrzymuje pieniądze na poste-restante i czy nie działał on w porozumieniu z jakimś przestępcą z zagranicy.

W każdym razie policja nadal prowadzi śledztwo celem wykrycia fałszywego studenta.

Złoty zegarek dla prenumeratora

Gdy ktoś szuka w piśmie wygranej zamiast treści bywa za to ukarany.

Prowincjonalne urzędy państwowe oraz liczne biura prywatne były zasypywane w ostatnich czasach cyrkularzami tej treści:

„Hallo! Hallo! Radjotelegram!

Złoty zegarek ręczny, lub kieszonkowy może otrzymać zaraz każda z pań i każdy z panów, o ile zamówi na cały rok „Ilustrowane Wiadomości ze Świata" pismo miesięczne, informujące wszystkich o wszystkiem.

Prenumerata: półroczna 8 zł. — roczna 15 zł.

Wydawnictwo „Ilustrowane Wiadomości ze Świata' Warszawa, Krucza 22, m. 37."

Rozumie się że tego rodzaju obiet nica zrobiła furorę. Chęć zdobycia zegarka w postaci bezpłatnego prem jum spędzała sen z powiek urzędniczek i urzędników. To też przekazy posypały się, jak z rogu obfitości ale zegarka, ani pisma nikt nie otrzymywał.

Ponieważ ulotki reklamowe nie były rozpowszechniane w Warszawie, policja stołeczna dowiedziała się o istnieniu „firmy wydawniczej" dopiero przed paroma dniami.

W mieszkaniu przy ul. Kruczej nie mieści się żadna redakcja. Znaleziono tam stos cyrkularzy, mnóstwo przekazów i listów z wymyślaniami oraz bilety wizytowe jakiegoś Andrzeja Szklarskiego, „redaktora Wiadomości Ilustrowanych ze Świata".

Wyszło na jaw, że Szklarskiego poszukuje prokurator za sfałszowanie książeczki PKO., bowiem sprytny ten obywatel ulokował w kasie 1 złoty, poczem przerobił na 1000 zł

Szklarski przed rokiem ukończył gimnazjum. Jest synem uczciwych rodziców. Obecnie niewiadomo gdzie się obraca.

Tragiczny wypadek we Lwowie.

Śmierć ucznia gimnazjalnego w czasie kąpieli.

Onegdaj wieczorem wydarzył się we Lwowie tragiczny wypadek, którego ofiarą padł 16-letni Antoni Rakowski, uczeń szóstej klasy gimnazjalnej, zamieszkały u swego opiekuna Walerjana Drabika. Rakowski, chcąc się wykąpać, udał się do łazienki, gdzie zapalił piec gazowy. Następnie rozebrał się i wszedł do wanny, pozostawiwszy kurek otwarty, tak aby gorąca woda mogła ciągle do wanny napływać. Ponieważ odnośny piec gazowy jest już zdezolowany, przeto z niego począł wydobywać się gaz, którym Rakowski zatruł się, a straciwszy przytomność głową zanurzył się w gorącej wodzie i utonął, doznając równocześnie silnego poparzenia, gdyż ustawicznie napływająca gorąca woda znacznie temperaturę podniosła.

Gdy Rakowski przez dłuższy czas nie wychodził z łazienki, domowni cy zajrzeli do wnętrza i tam znaleźli już nieżyjącego młodzieńca. Natychmiast zawezwano pogotowie, którego lekarz stwierdził zgon. Sprowadzono jeszcze dwóch lekarzy, lecz wszelkie ich zabiegi nie odniosły skutku.

Radjo uratowało dwie lekkomyślne dziewczyny.

Swego czasu donoszono o nagłem zniknięciu 2-ch czternastoletnich pensjonarek: Ireny Kowskiej i Broni sławy Rynkiewiczówny w Warszawie.

Obecnie sprawa ta jest już wyświetlona.

Kowska i Rynkiewiczówna, nie mając pieniędzy na kupno biletu do kina, sprzedały swoje książki naukowe, a bojąc się kary, postanowiły wyjechać do krewnych Kowskiej do Lubienic na Wołyniu. Zebrawszy u różnych krewnych w Warszawie około 100 złotych, dziewczyny puściły się w podróż.

Pieniędzy wystarczyło im jednak tylko do Ołyki, to też dostawszy się tam, zaczęły poszukiwać kogoś, kto by chciał im pożyczyć kilkanaście złotych.

Upiąwszy na beretach szkolnych żałobne welony, pensjonarki udały się do pewnego kolejarza, którego poprosiły o pożyczenie 30 złotych. Kolejarz zapytał je o nazwiska, a gdy je wymieniły, polecił im zgłosić się nazajutrz.

Słuchając, jak zwykle, wieczorem tego dnia audycji radjowej, kolejarz ów usłyszał komunikat, zawiadamiający o zaginięciu 2-ch uczenic tych nazwisk.

To też gdy Kowska i Rynkiewiczówna zgłosiły się nazajutrz po odbiór pieniędzy, kolejarz zatrzymał je i dał znać do Warszawy, skąd przyjechali rodzice i obie „pdróżniczki" zabrali do domu.

Radio znalazło więc jeszcze jedno zastosowanie — w śledztwie, jako radjo-policja".

Zaczadzenie zakonnic w celi klasztornej.

Dwie zmarły, trzy zaś znajdują się w szpitalu.

W Kukizowie za rogatką Żółkiewską pod Lwowem znajduje się klasztor SS.Rodziny Marji. Jedna z cel była przeznaczona na mieszkanie dla 5-iu zakonnic. Gdy onegdaj napalono w piecu węglem, jedna z nich przed udaniem się na spoczynek noc ny zatkała komin pieca, poczem wszystkie zakonnice położyły się spać.

Rano służąca usłyszała jęki wydobywające się z tej celi. Ponieważ drzwi były od wewnątrz zamknięte, przeto je rozbito, a obecni zobaczyli dwie zakonnice leżące na podłodze, z których jedna nie dawała już znaku życia, druga zaś wiła się w boleściach. Na łóżkach leżały dal sze zakonnice w zupełnie nieprzytomnym stanie.

Bezzwłocznie na miejsce sprowadzono lekarza d-ra Popławskiego, któremu udało się uratować życie tylko trzem zakonnicom — dwie zmarły.

O wypadku tym zawiadomiono policję, która po przeprowadzeniu dochodzeń ustaliła,, że zakonnice spowodowały śmierć swoją ten wypadek własną nieostrożnością.

Z Piotrkowa i okolicy.

Akademja ku czci Sienkiewicza.

(Korespondencja wł. „Głosu Tryb.")

Bełchatów, 29 listopada 1927 r.

W dniu 27 listopada w niedzielę, z małem wprawdzie opóźnieniem, od była się zapowiedziana na rocznicę śmierci akademja uroczysta ku czci pamięci Henryka Sienkiewicza — ja ko dzień Oświaty Pozaszkolnej.

Akademja odbyła się w miejscowym domu ludowym. Zagaił ją wzniosłem przemówieniem prezes miejscowego Koła p. sędzia Chomicki, poczem chór gimnazjalny wykonał szereg pieśni.

Następnie ksiądz kanonik Jeliński, obecnie Dyrektor miejscowego gimnazjum wygłosił świetny odczyt o Henryku Sienkiewiczu, wielkim na szym pisarzu, patrjocie, obywatelu i niemianowym ambasadorze Polski.

Dwie deklamacje wypowiedziane przez uczenice naszego gimnazjum zrobiły bardzo dodatnie wrażenie.

Następnie Dr. Szabrański wygłosił odczyt o potrzebie walki z analfabetyzmem.

Akademję zakończył chór gimnazjalny pod dyrekcją p. Gretkowskie go — odśpiewaniem szeregu pieśni ludowych i w końcu hymnem: „Nie damy ziemi"...

Podniesieni na duchu zebrani słuchacze nagradzali uczestników uroczystości długo niemilknącemi oklaskami, co świadczy niezbicie, jak bardzo tutejsze społeczeństwo potrzebuje rozrywki duchowej poważniejszej, podniośleljszej i szlachetniejszej.

—piscis. —

Straszna śmierć dwuletniej dziewczynki.

W dniu wczorajszym miał miejsce w Piotrkowie, w domu p. Kępińskiego w Alejach III Maja, wstrząsający wypadek:

W mieszkaniu p. Bagińskiego, referenta Urzędu Skarbowego bawiło się dwoje dzieci; ponieważ pani Bagińska leżała w łóżku chora, prze to dzieci były sobie pozostawione.

I oto synek otworzył okno, o które oparła się jego siostrzyczka, dwuletnia Danusia, tak nieszczęśliwie, że wypadła przez okno (na trzeciem piętrze) i zabiła się na miejscu.

Rozpacz rodziców niema granic. Wypadek ten wywarł na mieszkańcach miasta niezmiernie przygnębiające wrażenie.

KRONIKA

Środa **30** listopad

Dziś: Andrzeja Apost.

Jutro: Eligjusza B. W.

Wschód słońca g. 7 03.

Zachód g. 3 40.

Ogólna.

MIESZKANIA WOLNE OD PODATKU.

Izba Skarbowa Łódzka otrzymała wyjaśnienie Ministerstwa w sprawie ulg w podatku od lokali dla wdów i sierot po poległych i zmarłych lub zaginionych, których śmierć względnie zaginięcie pozostaje w związku przyczynowym ze służbą wojskową.

Wymienione sieroty i wdowy, pobierające zaopatrzenie ze strony Państwa na podstawie ustawy z dna 18 marca 1921 r. należy traktować na równi z inwalidami, wdowa mi i sierotami tychże, pobierający mi rentę inwalidzką. W ślad za tem należy lokale jedno i dwuizbowe, za mieszkałe przez wdowy i sieroty po poległych i zmarłych lub zaginionych pobierających zaopatrzenie ze strony Państwa zwolnić od państwowego podatku od lokali.

Zaznaczyć należy, że powyższe dotyczy wdów i sierot po poległych i zaginionych zarówno w wojnie światowej jak i wojska polskiego.

ZMIANY W OBROCIE WEKSLOWYM NA POCZCIE.

W myśl zarządzenia władz poczto wych, na poczcie zaszła zmiana w obrocie wekslowym.

Weksle prezentowane będą wystawcom w dniu płatności, a nie na stępnego dnia, wobec czego w tym dniu wystawcy nie mogą wykupywać weksla na poczcie, ponieważ będzie on w posiadaniu listonosza.

Weskle mogą być wykupywane na poczcie przed dniem płatności, zaś następnego dnia po dniu płatności pobierania będzie opłata w wysokości połowy kosztów protestu, pod czas gdy drugiego dnia wystawca opłaca już koszta w całości.

Tomaszowska.

Tworzenie się większości do wyborów do magistratu.

Wczoraj odbyły się konferencje różnych ugrupowań w związku ze zbliżającem się pierwszem posiedzeniem nowej Rady Miejskiej. Jak dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, należy przypuszczać, że piątkowy wieczór będzie decydującym w pertraktacjach w sprawie utworzenia więk szości centro-lewicowej.

Tendencją tych ugrupowań jest utworzenie jak największej koalicji w celu umożliwienia późniejszej owocnej dla miasta współpracy na terenie Rady Miejskiej ugrupowaniom z centro-lewu.

Prezydent Gruszczyński nie może objąć stanowiska prezydenta Tomaszowa.

Jak dowiad. się były prezydent Tomaszowa, a obecny prezydent miasta Kutna Stanisław Gruszczyński nadesłał do Zarządu P P. S. w Tomaszowie list, w którym wyjaśnia, że ewentualnego stanowiska prezydenta m. Tomaszowa nie mógłby objąć ze względu na rozpoczęte w Kutnie inwestycyjne roboty.

Zamknięcie Wystawy Ruchomej Prób i Wzorów przemysłu krajowego.

Onegdaj odbyło się zmknięcie Wystawy Ruchomej Prób i Wzorów Przemysłu Krajowego. Wystawa cieszyła się dość dużą frekwencją szczególnie przez ostatnie 3 dni. Dużem zainteresowaniem, szczególnie młodzieży, cieszyły się wyświetlane w kino-teatrze „Modern" filmy, zapoznające widzów i rodzimym przemysłem.

Piotrkowska.

Towarzystwo Ochrony Kobiet.

Placówka ta rozwija się w Piotrkowie nader intensywnie, co oczywiście w pierwszej mierze zawdzięczać należy energicznej działalności poszczególnych członkiń.

W szybkim stosunkowo czasie Towarzystwo Ochrony Kobiet posiadło własny lokal, mieszczący się przy ul. Kaliskiej 35, gdzie znajduje się rodzaj hotelu dla przyjezdnych. Przy lokalu zostało otwarte Biuro pośrednictwa pracy dla kobiet, biuro to cieszy się ogromną frekwencją, licznie zgłaszają się kobiety, poszukujące pracy, niestety popyt jest prawie żaden. Powodem takiej sytuacji jest w znacznej części ogólny brak pracy, prócz tego jednak niewielu przedsiębiorców w Piotrkowie wie o istnieniu tego biura, mogącego oddać nieocenione przysługi, jeśli tylko całe społeczeństwo w sposób skoordynowany poprze działalność Towarzystwa. Byłoby chyba rzeczą najzupełniej zbędną dowodzić, jak konieczną i pożyteczną jest taka instytucja — położenie pracujących kobiet niestety do dzisiejszego dnia jeszcze jest bardzo upośledzonem, nie mówiąc już o tych niebezpieczeństwach, które czyhają na każdą młodą istotę, zmuszoną samodzielnie walczyć o byt. Niezaprzeczenie pierwszą i najintensywniejszą pomoc w tym kierunku winny okazać swym ubogim siostrom szczęśliwsze od nich pod względem materjalnym kobiety.

Sądzimy że każda prawie z pań jako tako usytuowanych jest w stanie uiścić należną składkę, po którą zgłasza się osobiście inkasentka Towarzystwa i mamy nadzieję, że grono członkiń T-wa zwiększać się będzie wydatnie z dniem każdym.

W czasach dzisiejszych, kiedy hasłem dnia są związki, stanowiące siłę mas — i kobiety winny zrozumieć, iż tyko solidarna jedność będzie mogła poprawić fatalną sytuację pracowniczek na najrozmaitszych niwach.

Apelujemy do tej właśnie solidarności kobiecej, uważając, iż najprostszą drogą do każdej idei — jest realny czyn.

Akcja przeciwgruźlicza.

Od 1 grudnia rb. do 10 stycznia 1928 roku odbędzie się propaganda walki z gruźlicą. W związku z tem w dniu wczorajszym odbyło się zebranie Zarządu T-wa Przeciwgruźliczego z zaproszonemi osobami, na którem zaznajomiono się bliżej z projektowaną propagandą. Postanowiono utworzyć 3 sekcje, do których weszły następ. członkowie komitetu: do sekcji propagandowej dr. Kobos, dr. Lewkowicz, dr. Próchnik i red. Pański, do sekcji imprez dr. Lipiński, dyr Kołaczkowski, prez. Hudec i Kaczyński, wreszcie do sekcji sprzedaży znaczka Dobruś, Bromska, Nowicka, Znajkus, Przepieść i Dukowicz.

TOSCA.

Sala im. Kilińskiego Aleja 3-go Maja 12 w sobotę 3 grudnia 1927. Tylko jeden występ zespołu artystów operowych odegrana będzie Tosca popularna opera w 3-ch akt. sławnego kompoz. G. Pucciniego. W rolach głównych sławna śpiewaczka opery Mediolańskiej Olga Orleńska (Tosca), znakomity tenor artysta oper Warszawskiej, Lwowskiej i Poznańskiej (Cavaradossi) Mieczysław Salecki, Mikołaj Jachno (Scarpio) sławny baryton opery Rosyjskiej znany tenor opery Poznańskiej Karol Demski (Angelotti) i inni. Kierownictwo muzyczne Henryk Szatkowski. Własne kostjumy w stylu epoki 1820 r. Własne dekoracje, butaforja.. Początek o godz. 8,30 wiecz. Bilety do nabycia w cukierni p. Borczyka.

ZE SCENY I EKRANU.

Na scenie kino-teatru „Odeon" ujrzeliśmy wczoraj Carmenczytę w interpretacji Noskowskiej — Śliwińskiej. Piękną tę arję słyszeliśmy już nieraz we wcale niezłem wykonaniu, a jednak wczoraj właśnie można było uświadomić sobie z całą wyrazistością, jak wielką rolę w odtwórczości ogrywa talent indywidualny.

I można z całą stanowczością stwierdzić, że sprawdzianem talentu aktora jest nie rola mniej lub więcej trudna, lecz stworzenie z najbłahszego utworu — arcydzieła.

Stanęła przed nami w przepychu ślicznej złotej krynoliny, z której wykwitały bajecznie piękne kształty — carmenczyty. Srebrne loki okalały różową twarz, rozświeconą otchłannemi oczyma.

Z pychą śpiewa Carmenczyta. Z pod królewskich brwi patrzą władnie zmrużone źrenice bije z nich triumf kobiecego rozkwitu wdzięku i powodzenia. A... za chwilę załamuje się coś w tym śmiałym pochodzie. Jakaś tragiczna maska pokrywa twarz, piękne nagie ramiona kurczy strach — źrenice rozszerza błagalna prośba. Carmenczyta wyciąga ręce i... płacze... Oklaski płyną bez końca, z głębi serc...

Rybaczewska śpiewa „Nowomodne oświadczyny"., charlestonując z zacięciem. Gra jej pełna jest temperamentu i porywa salę. Czekielewska śliczniutka, w toalecie pełnej wdzięku śpiewa z powodzeniem Chimborasso Winiarska ucharakteryzowana na — „angielkę" ma tyle czaru, tyle wdzięku, rasy, jej taniec odznacza się taką plastyką, że niema po prostu widzą, któryby nie odczuł w pełni artystycznego wrażenia.

Z kolei Misiewicz, w rzeczach wesołych snuje opowieść o „pasie". Mimika klasyczna, słowa dowcipne.

Po krótkiej przerwie oglądamy świetny sketch p. t. „Pa... dobra - noc". Występuje tu Śliwiński, Noskowska, Śliwińska, Lenczewski, Rybaczewska i Misiewicz. Na czoło wysuwa się Śliwiński — pijak trafia w nocy doskonale do — cudzego mieszkania! Śliwiński podśmiewa się — odrobinkę i rzuca po parę słów djalektem człowieka będącego w transie pijackim, robi to od niechcenia, bez szczypty szarży — ot! leciutkie jakieś skrzywienie pół-ironiczne, pół-wesołe, krótki chichocik — a sala aż ryczy, aż trzęsie się, ze spala się prawie z artystą, tak doskonale wyczuwa wspaniałą grę. W ten sposób nie śmiano się już dawno w Piotrkowie. Poszczególne pozostałe role wykonane były bez zarzutu. Dekoracje staranne.

Zesumowawszy wszystko, wychodzi się z „Odeonu" pod silnym wrażeniem, iż byliśmy w jakiemś „Perskiem oku"; w jakiemś „Qni pro qno" — ale bynajmniej nie w Piotrkowie.

Na ekranie „Krwawe miljony", gdzie dedektywi i zręczność akrobaty wydobywają iście amerykańskie efekty.

BENEFIS LUBICZ - KORSZÓWNY

Dość zapewne, aby słowa powyższe przeczytano, a sala kino-teatru „Czary" zapełni się po brzegi wytworną publicznością naszego miasta. Wszak Lubicz - Korszówna zdobyła w Piotrkowie pełnię powodzenia, znalazła tu gorących wielbicieli talentu, sympatję nawet wśród... kobiet! Jej temperament, wdzięk swoisty, charakterystyczna plastyka podczas śpiewu wywoływały nieskoczone długie brawa; wszak repertuar jej jest tak popularny, iż dość by bisując prosiła publiczność o wybór, piosenki, a sypie się odrazu kilkanaście tytułów..

O powodzenie dzisiejszego benefisu nie troszczymy się zupełnie. Po cichu tylko, na uszko szepniemy naszym czytelnikom, że o toalecie artystki na ten wieczór słyszeliśmy cuda, cudeńka!

Napad na woźnego firmy „Ulen".

W nocy z dnia 28 na 29 bm. na woźnego firmy „Ulen" Józefa Pajączkowskiego dokonany został napad przez 2 nieznajomych osobników. Przyszedłszy do biura koło 10 dla odbycia nocnego dyżuru, Pajączkowski zapomniał zamknąć za sobą drzwi. Koło godziny 1-ej usłyszał jakiś szmer i nagle wśród ciemności dostrzegł sylwetki 2-ch ludzi, którzy wpadli do pokoju i poczęli go dusić. Krzyki Pajączkowskiego zwabiły sąsiadów, którzy wszczęli alarm, wobec czego napastnicy pierzchnęli, bez śladu.

Kronika sądowa.

Za drobne przekroczenia.

zostali skazani: Pesa Erlichman, Szewcka 3, za używanie w handlu nielegalnych odważników została skazaną na 50 zł. grzywny lub 7 dni aresztu.

Długi język i krótkie włosy.

Przez całe wieki długi język był fatalną przywarą rodu niewieściego łączono to jednak z krótkim rozumem i długiemi włosami; dziś, kiedy moda nakazała każdej niewieście obciąć, warkocze — można już wymagać, aby i kobiety oceniały należycie wartość złotego milczenia.

Tembardziej, iż najłatwiej jest mówić, daleko zaś trudniej krzywdę wyrządzoną niepowściągliwym językiem naprawić.

Antonina Turowicz, Żabia 28, za zniesławienie oskarżycielki prywatnej została skazaną na 50 zł. grzywny lub 7 dni aresztu.

Z powyższego morału wnosić można, iż Józef Rypak, Narutowicza 45, zbyt rzadko pozwala fryzjerowi manipulować koło swej czupryny, skoro grzeszy niewieścią przywarą, bowiem za takież przewinienie został skazany na takąż karę.

Gwałtowny mąż.

Jan Belicki, Bugaj 66, jest najwidoczniej zwolennikiem nader ostrych środków, skoro pewnego dnia nie zawahał się urzędzić swej żonie scenę tak gwałtowną, iż wywołała ona zbiegowisko uliczne, a skończyła się pobiciem nieszczęśliwej połowicy.

Sąd skazał Belickiego na 30 zł. grzywny lub 5 dni aresztu.

KOMUNIKAT.

WAŻNY ODCZYT.

W NADCHODZĄCĄ NIEDZIELĘ W DN. 4 B. M. O GODZINIE 1 W POŁUDNIE W SALI IM. KILIŃSKIEGO PREZES CENTRALNEGO TOWARZYSTWA RZEMIEŚLNICZEGO, P. JAN RUDNICKI WYGŁOSI ODCZYT O IZBACH RZEMIEŚLNICZYCH.

WOBEC NIEZMIERNIE WAŻNEGO I AKTUALNEGO TEMATU ZARZĄD PIOTRKOWSKIEGO TOWARZYSTWA RZEMIEŚLNICZEGO ZWRACA SIĘ ZA NASZEM POŚREDNICTWEM DO WSZYSTKICH RZEMIEŚLNIKÓW CHRZEŚCIJAN Z MIASTA I POWIATU O JAK NAJLICZNIEJSZE PRZYBYCIE NA ODCZYT p. RUDNICKIEGO.

Z prasy.

„ŻYCIE KOBIECE".

„W N-rze 8-ym tygodnika ilustrowanego p. t. „Życie Kobiece" spotykamy jak zwykle, cały szereg świetnie pomyślanych i zbudowanych artykułów, oraz wysokiej wartości beletrystykę. Tym razem Nr. powstał pod znakiem aktualności. Dowodzi tego przedewszystkiem wstępny artykuł Edmunda Forella p. t. „Szkoła pracy samorozwojowej", poruszający zagadnienia pracy szkolnej małych dzieci, co w związku z palącą obecnie sprawą reformy szkoły średniej jest na czasie.

Artykul p. t. „Pielęgniarki" podnosi ważność zawodu pielęgniarek, informując jednocześnie czytelniczki o istniejących szkołach tego typu. Zaś impresja uczuciowa z sali sądowej p. t. „Eksmitowana", wydobywa na światło dzienne nowe i bolesne krzywdy kobiety i dziecka. — Bardzo dobry jest artykuł Z. Lipeckiej p. t. „Jak Marysia uczyła się rysować", — którego treść doskonale daje się nawiązać do omawianego powyżej artykułu Forella.

Dział praktyczny reprezentuje kilka świetnych artykułów informacyjnych jak „Bicz z piasku — koszulki z papieru", „O wełnach i wełnianych sukienkach", „Higjena w kuchni" oraz wskazówki „Jak notować wydatki". — Na specjalną uwagę zasługuje subtelnie napisana i odczuta nowela A. Chrzanowskiej p. t. „Nieśmiałe dary".

Miłą inowacją jest świeżo wprowadzona rubryka „Czytelniczki piszą", która ogromnie ożywia treść tygodnika, dając jednocześnie możność szerokim warstwom kobiecym wypowiedzenia się i poruszania tematów, jakie się im samym nasuwają. — Pozatem czytelniczki znajdą jak zwykle, wiele wiadomości bieżących, modele mód, o książkach, oraz dział „Nasza poczta", który jest terenem stałego i serdecznego kontaktu redakcji z czytelniczkami. Numer uzupełniają liczne i ciekawe ilustracje".

„KOBIETA WSPÓŁCZESNA".

Wyszedł w druku 35 Nr. „Kobiety Współczesnej" poświęcony życiu Zamościa. Jest pierwszy z szeregu numerów omawiających życie naszej prowincji. Myśl ładna i zdrowa.

Po za artykułami mówiącymi o Zamościu — mamy bogaty dział literacki z powieści Kuncewiczowej na czele.

Interesująco przedstawia się dział zagadnień praktycznych., z ładnemi ilustracjami i bardzo piękną tablicą robót z wzorem haftu na szal.

„BLUSZCZ".

Numer 48 „Bluszczu" poświęcony jest prawie całkowicie rocznicom i wspomnieniom. Artykuł wstępny S. Podhorskiej — Okołów p. t. „Wyspiański a teraźniejszość" z racji dwudziestej rocznicy zgonu przypomina najistotniejsze wartości twórcze wielkiego poety. K. H. Szpyrkówny w artykule „Naród a jego powstania i upadki" nawołuje do pracy organizacyjnej i ideałów pacyfizmu. Praca p. t. „Odpowiedzialność społeczna" rzetelnem, naukowem ujęciem tematu, dostrajają się do poważnego tonu omawianego numeru. Na specjalne podkreślenie zasługuje fragment ciekawych wspomnień C. Puzyniny z roku 1881 na Litwie. — Dział beletrystyczny przynosi dal -

szy ciąg noweli Wita „Profesor“ i powieści Miłaszewskiej "Kaczęta". Z wierszy mamy „Scherze Jesiennej utalentowanej młodej poetki L. Krzemienieckiej i S. Raciążkówny“ „Lekcja w Listopadzie“. Społeczno-literacką część numeru uzupełnia bogata lista znamiennych zdarzeń z ruchu kobiecego całego świata oraz fachowe sprawodanie teatralne i muzyczne. Dział praktyczny zawiera L. Gerlachowej „Nie krzywdźmy naszych dzieci“ — artykuł w którym autorka nawołuje do racjonalnego wychowywania młodzieży. „Na marginesie 5-go Zjazdu kół Gospodyń w Częstochowie“ — Obszerne, ilustrowane zdjęciami sprawozdanie z pracy Sekcji kół Gospodyń“, „Pielęgnacja rąk i nóg“ „Kłopoty Towarzyskie“ „Nasze bogactwa rybne“ i inne. Szczególną uwagę zwraca dział mód i robót w licznie ilustrowanych przykładach sygnalizujący nowe wymagania mody.

Ze świata.

Koniec legendy o „świętej z Konnersreuth”.

Co wykazała ekspertyza lekarska.

W 24-łamowym dodatku do monachijskiego tygodnika lekarskiego ogłosił znany psychiatra, profesor uniwersytetu w Erlangen dr. G. Ewald, wynik swych badań naukowych nad „cudem z Konnersreuth“, — Teresą Neumann.

Wobec wielkiego rozgłosu sprawy wyniki obserwacji fachowej oraz doświadczenia powagi naukowej wzbudziły ogromne zainteresowanie. Jak wiadomo u Teresy Neumann mają trzy zjawiska charakter cudowności „Święta z Konnersreuth“ ma rzekomo w czasie swych halucynacyj mówić językiem Pana Jezusa, mianowicie narzeczem aramejskiem. Prof. Ewald stwierdził, że Neumann pamięta jedynie kilka słów, które jej przepowiadano. O władaniu językiem aramejskim mowy być nie może.

Prawdziwe wydają się wedle twierdzeń uczonego, stygmaty na rękach, nogach i na piersiach „świętej“. Rany które jednakże nie sięgają głębiej, powstały z nieznanych przyczyn i zachowują się bez sztucznej pomocy. Mimo to, zjawisko podobne nie jest żadnym cudem. Prof. Ewald określa powstanie stygmatów jako psychogeniczne, t.zn. spowodowane przeżyciami psychicznemi. Intensywne badania naukowe w ostatnich latach nad wpływem psychiki na zjawiska ciała naszego wydały niebywałe rezultaty. **Przez sugestję i hypnozę powodowano różnorodne krwawienia, nawet nekrozę (odumieranie) ciała.** Najlepiej eksperymenty te udawały się u osób uczuciowych, o konstytucji wegetacyjno-nerwowej. Lecz już mniej lub więcej silne skłonności do histerji wystarczają, aby sprowadzić reakcję. U Teresy Neumann stwierdzono, że przez kilka lat cierpi na ubezwładnienia histeryczne i tem spowodowaną ślepotę. Wobec tego można twierdzić, że stygmaty ekstazy powstały przez sugestję i autosugestję na podstawie nadzwyczaj nerwowo-histerycznej konstrukcji przez silną religijną imaginację.

Trzecie zjawisko jest wstrzymanie się Teresy Neumann od przyjmowania wszelkiej strawy. Osoby z otoczenia „świętej“ twierdzą, że Teresa Neumann od 25. grudnia 1922 r nie jadła żadnej potrawy lecz żywiła się tylko płynami, kawą, mlekiem i sokami. Od 23-go grudnia 1926 już nic więcej, poza codziennym łykiem wody, nie przyjmowała. Mimo, że teoretycznie powinna była już wyschnąć na mumję, przybierała nawet od czasu do czasu na wadze. Prof. Ewald przekonany jest, że w tym wypadku coś się nie zgadza. W sprawozdaniu swem pisze:—Wiadomem mi jest, że i inne „stygmatyzowane“ dokonywały rzekomych „cudów“, nie przyjmując żadnych potraw.

Lecz po dłuższej obserwacji zostały zazwyczaj zdemaskowane, gdy w czasie nieobecności widzów podawano im wzmacniające napoje. Tak się napewno ma sprawa Teresy Neumann...

Uczony kończy swoją pracę wezwaniem, by nareszcie położyć kres bezmyślnemu kultowi ‚świętej z Konnersreuth“, który jedynie **utrudnia leczenie chorej.**

Bajeczne skarby tureckie

zostaną oszacowane przez europejczyków.

Wspaniały puginał. — Tron wysadzony 20,000 pereł. — Starodawne fortyfikacje broniące tureckiego Sezamu.

Rząd turecki postanowił przystąpić do oszacowania wielkich skarbów jakie w ciągu wieków gromadziły i strzegły zazdrośnie egzotyczne dynastje Wielkiej Porty. W tym celu zawezwano najzdolniejszych rzeczoznawców angielskich, francuskich i amerykańskich, którzy już od wielu tygodni pod nadzwyczaj silną eskortą, obliczają wartość nieprawdopodobnych wprost skarbów tureckich.

Jeden z rzeczoznawców angielskich, który oddawna już pracuje w Turcji, oświadczył, że wartość bogactw tych sięga zawrotnych sum. Są to naprawdę bajeczne skarby w niczem nie ustępujące tym, które w tak wspaniałych barwach odmalowane są w baśniach wschodnich.

Jako przykład opisuje angielski rzeczoznawca pyszny puginał turecki, którego rękojeść zrobiona jest z jednolitego **wielkiego** szmaragdu, w którym znajduje się jeszcze djament ważący przeszło 21 karatów.

Najbardziej imponującym przedmiotem w skarbcu jest jednak tron tak wspaniały, że można go śmiało uważać za realizację najbujniejszej fantazji. Jest on zrobiony ze złota i wysadzany 20 tysiącami pereł, oraz niezliczoną ilością rubinów i szmaragdów. Wartość tego tronu wynosi dziesiątki miljonów dolarów.

Od niepamiętnych czasów skarbca strzeżono nadzwyczaj czujnie. Aby stanąć wreszcie przed wrotami bajecznego sezamu tureckiego trzeba przebyć cały szereg fortyfikacyj zbudowanych jeszcze przed wiekami i umocnionych potężnemi basztami.

Niebywałe operacje.

W jednym ze szpitali pod Sztokholmem dokonano niebywałej operacji, a mianowicie u dwóch osób, które wskutek skrzepu w sercu uznane zostały przez lekarzy za martwe — skrzep wyjęto, serca zaczęły pracować chorzy wrócili do zdrowia i czują się zupełnie dobrze.

Operacje te wywołały wielkie w całym świecie uczonych zainteresowanie i wrażenie.

Nowy język międzynarodowy.

Język międzynarodowy Esperanto, który powszechnie uważany był za najlepszy, zyskał obecnie groźnego konkurenta w nowym języku sztucznym, noszącym nazwę „Occidental“. Twórcami jego są byli esperantyści, którzy oparli tę nową mowę kosmoglettę na języku romańskim i skonstruowali go w ten sposób, że każdy kto włada jakimkolwiek romańskim językiem, daje sobie doskonale radę z Occidentalem. Gramatyka i słowniki nie są jeszcze wykończone, a mimo to wychodzi już po raz szósty miesięcznik „Cosmogletta“, propagujący tę nową mowę międzynarodową. Jest nadzieja, że Occidenital przyjmie się ze względu na to, **że jest najłatwiejszym z** dotychczasowych języków międzynarodowych.

Aparat przepowiadający powódź.

Inżynier rosyjski Maszkowicz skonstruował aparat, notujący automatycznie stan wody na rzekach.

Aparat ten umożliwia zorjentowanie się co do nastąpić mających wylewów rzek.

Nowa maszyna do pisania.

Konstruktor rosyjski L. S. Zatolskij wynalazł nową maszynę do pisania, różniącą się pod względem swej konstrukcji zasadniczo od wszystkich znanych systemów maszyn do pisania. Osobliwością nowej maszyny jest zupełny brak walca dla papieru, który zastąpiony jest płytą ebonitową. Litery ułożone są w maszynie tej według alfabetu.

Podskórna szminka.

Londyńskie „Instytuty piękności" stosują obecnie i to z wielkiem powodzeniem, nową metodę ozdabianie pań silnymi rumieńcami oraz purpurowemi wargami.

Zapożyczony od marynarzy, trudny kunszt tatuowania umożliwia zrealizowanie tego nowego systemu szminkowania się, którego główną zaletą jest „dożywotnia trwałość".

Do odwrotnych jednak stron tego pięknego medalu zaliczyć należy: 1) wysoką cenę — para wytatuowanych rumieńców kosztuje bowiem 40 funtów sterlingów zaś warg — 15 funt. szt. 2) bolesność takiej operacji kosmetycznej, polegającej na tysiącznych nakłóciach twarzy i ust specjalnemi igiełkami, wchodzącemi głęboko w ciało. Biedni poeci nie będą już mogli pisać, że ich bohaterki bladły z miłosnego wzruszenia. Najbardziej wszakże pożałowania godną będzie dola pań, jeśli przyjdzie moda na przezroczysto - liljowe cery...

W nocnych pantoflach

W stosunku do sukien wizytowych, wieczorowych, okryć i kostjumów, gdzie moda zmienia się w szybkiem tempie, najintymniejszy strój domowy — szlafroki, pyjamy etc. jest stanowczo upośledzony.

Wprawdzie i tam zdarzają się zmiany i modernizacja starych form, ale stosunkowo rzadko. Ostatnią, a tak odległą już dziś nowością było wprowadzenie pyjamy do repertuaru odzienia kobiecego, co swego czasu wydawało się rewolucją w tej dziedzinie. Trzeba jednak przyznać objektywnie, że poczciwe, stare szlafroki są niezastąpione i że o ile bez pyjamy można się obejść doskonale, o tyle bez szlafroka nie podobna. Konieczną więc jest dbałość o estetykę, jeśli już nie o modę ubioru, w którym się jednak codzień pewien czas spędza.

Trudno jest wypośrodkować jakiś przeciętny typ negliżu domowego, ładny, estetyczny i elegancki. W żadnej dziedzinie mody może poziom nie jest tak nierówny, jak właśnie w tej. Pozornie jednakowo wyglądające na wizycie lub na ulicy dwie elegantki, w stroju domowym mogą się różnić rażąco — jedna może być w wykwintnej jedwabnej pyjamie, druga w barchanowym szlafroku i przydeptanych pantoflach. Nie należy wpadać w przesadę, ani w jednym, ani w drugim kierunku. Najlepszy jest szlafroczek skromny, a estetyczny, niezbyt negliżowy, w którym można ukazać się nawet bliższym gościom. Jeśli kogoś stać na dwa, to drugi może być jaskrawy, ekscentryczniejszy i bardziej obliczony na efekt. Dla kobiety pracującej, zmęczonej, wygoda powinna być przedewszystkiem brana pod uwagę.

Co do materjału więc, jeśli chodzi o szlafrok ciepły, ładnie bardzo wygląda sukienko obłożone puszkiem, lub futerkiem. Jeśli zaś ani jednem ani drugiem, to może być kołnierz z marszczonego sukna lub velouru, półsztywny, sterczący, co jest obecnie bardzo modne. Na szlafroki najskromniejsze, za to ciepłe i wygodne, używane są baje, najlepiej w jednym kolorze, nie deseniowe, które są już bardzo obnoszone i wyglądają ordynarnie. Najprostszy fason szlafroka jest gładki, płaszczowy, z paskiem, nie obejmującym figury, a tylko przewleczonym z boków i związanym z przodu, z długim szalowym kołnierzem. Kołnierz powinien być innego koloru, dobrane go do całości, biały; albo ciemniejszy od całego szlafrka.

Francuska satyna w dobrym gatunku wygląda efektownie, nadaje się jednak bardziej na szlafroki letnie. Natomiast do tradycyjnych szlafroków pikowanych na wacie, z białym puszkiem łabędzim, nadaje się crepe-satin, lub crepe marocain, to ostatnie nawet praktyczniejsze. Ten szlafrok jest o tyle niewygodny, że trzeba go prać w chemicznej pralni.

Do eleganckich szlafroków należą wszystkie ciemne, haftowane złotem w desenie. Jest to już jednak inny typ — typ szlafroka efektownego, a nie przytulnego.

Do szlafroka dobrane być muszą pantofle. Tu już niema mody, trzeba nosić zwykłe ciepłe sukienne, albo skórzane z kolorowym pomponem.

Prześlicznie wyglądają szlafroki z weluru. Oczywiście, nie z ordynarnego prążkowanego aksamitu, „obnoszonego" już do niemożliwych granic. Fasony — gładkie, zapinane lub zawiązywane z boku. W talji najczęściej spotyka się lekkie wyrzucenie, przyczem linja stanu przesunęła się o parę centymetrów w górę.

H. N.

Obwieszczenie

1372 - 26.

I Komornik przy Sądzie Okręgowym na powiat Piotrkowski, urzędujący w Piotrkowie, w myśl art. 1148 i 1149 P. C., niniejszem obwieszcza, iż w dniu 17 kwietnia 1928 r. o godz. 10 zrana, w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Piotrkowie odbędzie się — na pokrycie należności Aleksandra Bornsteina, w kwocie 11495 zł. z proc. i kosztami, sprzedaż przez licytację publiczną dóbr ziemskich „Brudzice", położonych w gminie Brudzice, pow. Radomskowskiego, należących w równych niepodzielnych częściach do Abrama - Hersza Adlera i Maksa (Mendla) Rotberga, zawierających przestrzeni ogólnej 1219 morgów 47 pr. kw., w tem: ziemi ornej — 702 m. 100 pr., lasu — 204 m., łąk — 56 m. 74 pr., pastwisk — 18 m., pod zabudowaniami i ogrodem —10 m. 20 pr., i nieużytków 228 m. 153 pr., — na której między innemi wzniesione są następujące budynki:

a) dom murowany, parterowy, z oszkloną werendą, mieszczący 3 ubikacje mieszkalne, kryty gontem;

b) takiż dom, mieszczący 8 ubikacji mieszkalnych;

c) dom drewniany „czworaki", kryty słomą;

d) budynek murowany, kryty w części papą, w części zaś dachówką, mieszczący wozownię, oborę i stajnię,

oraz inne, szczegółowo pomienione w opisie, sporządzonym dnia 18-go października 1926 roku.

Dobra powyższe:

a) znajdują się w wspólnem posiadaniu osób, obcych sobie, jak również w dzierżawnem u: Wincentego Jacha, Andrzeja Orszulaka, Teofila Jacha, Pawła Kłeka i Jana Grabosia, w zastawnem zaś posiadaniu nie znajdują się.,

b) urządzoną mają księgę hipoteczną (R. N. 31) w wydziale hipotecznym przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie,

c) obciążone są długami hipotecznymi i kaucjami, w kwocie 132000 rb., 2035 dol. 20 cnt. i 394909 zł. 70 gr., z procentami i kosztami, oraz innemi ograniczeniami w działach III i IV wykazu hipotecznego pomienionemi.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 50.000 złotych. Biorący udział w licytacji, winni złożyć kaucję, w kwocie 10 proc. od sumy szacunkowej.

Akta, w sprawie niniejszej sprzedaży, znajdują się w kancelarji wydziału cywilnego Sądu Okręgowego w Piotrkowie.

Komornik Sądowy:

12191 Ludwik Grabowski.





W dn. 7 grudnia rb. (środa) w sali Tow. Kredytowego Miejskiego Kaliska Nr. 1 o godzinie 6-ej wieczorem odbędzie się Walne Zgromadzenie członków założycieli Kasy Kredytowej Właścicieli Nieruchomości w Piotrkowie, Spółdzielni z ograniczoną odpowiedzialnością z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybór przewodniczącego Zgromadzenia,

2) skreślenie paragrafów 12 i 13 statutu.

Obecność, ze względu na przyspieszenie zorganizowania działalności Kasy Kredytowej jest niezbędna. 12195

ZARZĄD.

ABAŻURY JEDWABNE wykonywam z własnych i powierzonych materjałów Kaliska 12 m. 2 I piętro lewe schody. 12146

UMEBLOWANY pokój frontowy z balkonem o 3 oknach, nadający się też na biuro lub 1 pokój mniejszy z niekrępującem wejściem do wynajęcia — od zaraz. — Wiadomość Piłsudskiego 44 I p. po prawej stronie. 12100

PRZEPISUJĘ NA MASZYNIE Legjonów 2.

ZAGINĘŁA książeczka wojskowa wydana przez PKU. Piotrków na imię Walerjana Kacprzyka zam w Sulejowie 12188

ZGUBIONO legitymację wydaną przez Państw. Urząd Pośrednictwa Pracy na nazwisko Duchowski Stan. zam. w Piotrkowie ul. Świerczowska 4 Niniejszem dowód ten unieważnia się. 12181

POKÓJ UMEBLOWANY frontowy ciepły do wynajęcia dla solidnej osoby. Wejście niekrępujące. Kaliska 8, m. 5. 12184

RĘKAWICZKI MĘSKIE skórkowe zostały zagubione na ul. Legjonów Łaskawy znalazca zechce zwrócić do Adm. „Głosu Tryb." a wynagrodzeniem 12185

ZGUBIONO książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną wyd. przez P.K.U. Piotrków na nazwisko Chodnikiewicza Bolesława zam. Górna 8 w Piotrkowie. Dokumenty te niniejszem unieważnia się. 12186

DOM drewniany do sprzedania. Adres w Aministracji „Głosu Tryb." 12189

ZAGINĄŁ portfel zawierający książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Piotrków, kartę na broń i dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Bełchatowa na nazwisko: Juljan Miętkiewicz, Bełchatów. 12190

ZREDUKOWANA nauczycielka przyjmie posadę bony lub nauczycielki domowej. Wymagania b. skromne. Wiad. Piotrków ul. Krakowska L. 40 m. 9. 12193

Rutynowany korepetytor uczeń 7 klasy gimnazjum Państwowego poszukuje lekcji. Adres Kaliska 23 kawiarnia od 2 do 3 godz. po południu. 12194

Redaktor ALEKSANDER PAŃSKI

Druk. i wydaw. Zakłady Graficzne „A. Pański" w Piotrkowie, ul Legjonów 2, tel 33.